Nr. 594. Kraków, Piątek 24 Listopada 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcass i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Dalsze obsadzanie miejscowości greckich przez Francuzów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 24 listopada.

»Temps« donosi z Salonik: Oddziały francuskie **obsadziły wsie strefy neutralnej. Wojska greckie wierne królowi nie chciały ustąpić, oświadczając, że nie otrzymały dotąd rozkazów z Aten.**

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 24 listopada.

Biuletyn sztabu generalnego z 23 b. m.: Między jeziorem Ochryda a Prespa **nieprzyjaciel po krótkiej walce cofnął się na południe.** Ataki nieprzyjaciela na brzeg wschodni jeziora Prespa **nie udały się.** Wzgórze 1050 na wschód od wsi Parałowo nieprzyjaciel **zaatakował ponownie, lecz bezskutecznie.** Poniósł ciężkie straty. Koło miejscowości Budamirzi **po udanym ataku zajęliśmy rowy nieprzyjacielskie.** Front rumuński bez zmiany.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 24 listopada.

Biuletyn z 22 b. m. donosi z frontu perskiego **o zajęciu miejscowości Mir Abad,** leżącej o 30 klm. na północny wschód od Piczar.

Konstantynopol, 24 listopada.

Spóźniony biuletyn z 19 b. m. donosi, że na froncie kaukazkim na prawem skrzydle **pozycye tureckie posunięto naprzód na przestrzeni 30 klm.**

Demonstracye antywojenne w Izbie francuskiej.

Wiedeń, 24 listopada.

»N. Fr. Presse« donosi z Genewy: Na posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych w dniu 21 b. m. przyszło **do burzliwych scen.** Na porządku dziennym znajdowało się przedłożenie rządowe w sprawie **poczynienia przygotowań do przeglądu rocznika 1918 r.** Przeciw przedłożeniu głosowało 38 deputowanych, członków skrajnej lewicy, z grupy antymilitarystycznej. W czasie dyskusyi przyszło kilkakrotnie do burzliwych scen, zapoczątkowanych przez socyalistę B r i z o n a i jego towarzyszy, **którzy gwałtownie atakowali rząd i większość Izby. Wśród ustawicznych okrzyków: Precz z wojną! Dosyć rzezi! Briand nie mógł przyjść do głosu przez długi czasu.**

Genewa, 24 listopada.

Prasa lyońska podnosi, że sceny, jakie rozegrały się na posiedzeniu Izby dep. w dniu 21 bm., są **zapowiedzią upadku gabinetu Brianda.** To samo oświadcza radykalna prasa paryska.

Pogrzeb ś. p. cesarza Franciszka Józefa I.

Rozporządzenia co do pogrzebu.

Wiedeń, 24 listopada.

Wieczorne dzienniki tutejsze donoszą:

Wczoraj przed południem zostały wydane stanowcze rozporządzenia co do pogrzebu zmarłego cesarza.

W poniedziałek dnia 27 b. m. o godzinie 10 w nocy z zamku w Schönbrunn przewiezione zostaną zwłoki do kaplicy „Hofburgu“ w Wiedniu, gdzie spoczną na katafalku. Pochód przez bramę zewnętrzną i przedni park pojedzie ulicami Mariahilf i Babenbergów, dalej przez Burgring do zewnętrznej bramy Burgu, dalej przez zewnętrzny Burgplatz na dziedziniec Szwajcarski (Schweizerhof) do schodów ambasadorskich (Botschafterstiege). Co do przeniesienia zwłok wydane zostaną jeszcze szczegółowe rozporządzenia.

Stąd zostanie trumna przeniesiona do kaplicy Hofburgu i umieszczona na katafalku. Wstęp dla żałobnej publiczności do kaplicy będzie dozwolony w dniach 28 i 29 b. m. od godziny 8 rano do godziny 6 wieczór, a w dniu 30 b. m. od godz. 8 rano do 12 w południe.

Pogrzeb.

odbędzie się wśród wielkiego ceremoniału żałobnego we czwartek dnia 30 b. m. po południu o godzinie 3.

Olbrzymi pochód wyruszy już o godzinie 2 po południu z Burgu i pójdzie przez zewnętrzny Burgplatz, przez bulwary (Ringi) Burgu, Opery, Karyntyjski, Kolowrata, ces. Wilhelma i Stubenring, następnie przez Rotenturmstrasse do katedry św. Szczepana, gdzie stanie około godziny 3 po południu.

Tutaj kardynał ks. P i f f l, arcybiskup Wiednia, pobłogosławił uroczyście zwłoki przy wielkiej asystencyi duchowieństwa.

Po tym akcie pochód wyruszy przez plac Stock-im-Eisen, ulicę Karyntyjską i Kotlarzy na nowy Nową Targowicę i zatrzyma się przed kościołem OO. Kapucynów. Tutaj złożone zostaną zwłoki na wieczny spoczynek w krypcie.

Porządek pochodu.

Na czele będzie iść grupa służby dworskiej, potem pójdą członkowie personalu dworskiego. Bezpośrednio za trumną będą iść adjutanci, kapitanowie gwardyi i najwyżsi dostojnicy.

Środki bezpieczeństwa.

Prezydyum policyi poczyniło zarządzenia co do porządku i bezpieczeństwa podczas pochodu pogrzebowego. Wojsko będzie tworzyć szpalery. Część garnizonu będzie iść na czele i na końcu pochodu. Po bokach będzie jechać konnica.

Poza kordonem wojska będzie stać publiczność. Trybuny i wogóle podwyższenia są zabronione. Ruch tramwajowy i kołowy będzie wstrzymany. Latarnie gazowe będą płonąć, a w chwili składania zwłok do grobowca będą dzwonić w Wiedniu wszystkie dzwony.

Próbna jazda karawanu.

Wiedeń, 24 listopada.

Wczoraj o godz. 8 rano wielki galowy karawan odbył próbną jazdę temi ulicami, przez które iść będzie pochód pogrzebowy.

Para cesarska.

Cesarz K a r o l nie będzie iść w pochodzie, lecz z cesarzową Z y t ą będzie czekać na pochód w kościele św. Szczepana. Dopiero stąd nowy cesarz pośród zgromadzonych dygnitarzy dworskich będzie uczestniczyć w dalszym pochodzie do kościoła OO. Kapucynów.

Obcy monarchowie.

Dotąd nie zgłoszono przybycia obcych monarchów. Gdyby który z nich przybył, to będzie iść w pochodzie bezpośrednio za cesarzem K a r o l e m.

Udział Sejmu węgierskiego w pogrzebie.

Budapeszt, 24 listopada.

Jak donosi »Pesti Hirlap«, Sejm węgierski poweźmie uchwałę, jak długo członkowie Sejmu nosić mają żałobę po zmarłym cesarzu.

W pochodzie pogrzebowym Sejm weźmie udział korporatywnie.

Koronacya na Węgrzech.

Budapeszt, 24 listopada.

Koronacya cesarza Karola I na króla Węgier **odbędzie się prawdopodobnie już w czasie świąt Bożego Narodzenia.** Przygotowania do tej uroczystości już się rozpoczęły.

Koronacya odbędzie się w kościele św. Macieja w Budzinie (Buda, połowa stolicy węgierskiej, oddzielona od Pesztu Dunajem. Przyp. red.) wśród największego ceremoniału.

Prasa węgierska o manifeście.

Budapeszt, 24 listopada.

Węgierskie koła polityczne przyjęły **z ogólną sympatyą manifest nowego cesarza.** Przywódca demokratów węgierskich V a s z o n y i stwierdza, że **manifest utrzymany jest w tonie demokratycznym.** Hr. Z i c h y daje wyraz radości, że w manifeście jest **wskazówka, odnosząca się do pokoju.** Hr. A p p o n y i podnosi jako rzecz godną uwagi, że manifest zaznacza gotowość do zawarcia przyzwoitego pokoju.

Subskrybujmy na V pożyczkę wojenną.

Prasa polska w Rosyi o proklamacyi 5 Listopada.

Petersburski »Kuryer Nowy« z 8 listopada (numer 108) zamieszcza pod wrażeniem proklamacyi następujący artykuł wstępny:

Depesze nocne przyniosły nam wiadomość ogromnej wagi. Ogłoszenie aktu, dotyczącego Polski, przez państwa centralne nie ugruntowuje jeszcze naszej pozycyi międzynarodowej. Być może, nawet ją pod pewnemi względami zaostrza, gdyż, jako czyn jednej strony walczącej, będzie zapewne przyjęty nieprzychylnie, nawet może nieprzyjaźnie — przez drugą. Natomiast wygłoszenie przed światem hasła niepodległości Polski, popchnięcie sprawy polskiej w to właśnie łożysko — to wszystko, co dotychczas było wykonywanem wyłącznie siłami garści polskich działaczy — to zyskuje wyraz swój zewnętrzny, zyskuje realny, określony kształt; nic już nie może uczynić sprawy polskiej niebyłą, doprowadzić do jej pominięcia lub przemilczenia. Czemże jednak są często zawodne polityczne korzyści, czem takie lub inne posunięcia na szachownicy politycznej, wobec tego bezmiaru uczucia, który rozpierać musi serca polskie... Królestwo aktu państw centralnych nie przyjmie kornie, jako łaskawego daru. Nie — ono poczuje, że spadły z niego krępujące więzy, poczuje się wolnem do budowy własnego gmachu państwowego. Od wieku bezsilne i skrępowane, szarpiące się w walce z łańcuchami, skuwającemi jej ciało, jest nareszcie — nie u kresu marzeń, lecz na progu nowego dnia pracy, nad stworzeniem podstaw swego bytu. Trzebaż malować słowy to, co w tej chwili czuje serce polskie?... Gdy słowo jest bladem i — niewolnem?... Nie będzież zupełnie nawet milczenie pełnem złotoustej wymowy dla tych, którzy nas rozumieją?...

Przed krajem naszym stanęły zadania i zagadnienia wagi najpierwszorzędniejszej. Wobec ich powagi maleją i giną te drobne, małe, poziome zarzuty i przyczepki, które, mierząc z pozoru w akt 5 listopada, w istocie — mierzą w Polskę.

Spróbowano odrazu niezawodnej broni: kłamstwa. Znajdujemy je w depeszach agencyalnych, sztucznie spreparowanych. Pomiędzy dowolnemi wnioskami i komentarzami podano jeden, traktując go nie jako komentarz, lecz jako fakt: o ogłoszonym jakoby poborze rekruta przez władze niemieckie i austryackie i o wcieleniu go do szeregów niem.-austr. Dopiero nadeszłe depesze korespondentów prywatnych, donoszące, iż przy ogłoszeniu oficyalnem aktu gen. Beseler wyrażał nadzieję, iż przyszła armia polska powstanie drogą dobrowolnej konskrypcyi, w niezbity już sposób rozwiały tę niedorzeczną wersyę, iż władze niemieckie mogłyby teraz właśnie uczynić brankę. Skutek jednak tej wersyi uzewnętrznił się niezwłocznie zarówno w głosach prasy, jak i w tym nastroju, jaki ogarnął ogół polski w Petrogradzie na myśl, że wolność kraju miałaby zostać okupioną jeszcze jedną, ostatnią daniną krwi i ciała w obcych szeregach. Zrazu mąciło to pierwsze, bezpośrednie wrażenie, wywołało chwilową konsternacyę, a o to przecież chodziło kolporterom kłamstwa.

Jakkolwiekby być miało, jak bardzo dalekim nawet miałby być od ideału, od pragnień naszych niepodległej i zjednoczonej ojczyzny, ten stan rzeczy, który wytworzył akt 5 listopada, nie naszą jest rzeczą popierać i propagować ten pseudo-maksymalizm, który rozdymany jest po to, ażeby wobec niego zmalała i zniknęła ta realna zdobycz, jaką jest obecnie wytworzony stan rzeczy.

Ktokolwiek do tego się przyczynił, jakiekolwiekby były egoistyczne bez wątpienia pobudki, któremi się kierował, urzeczywistnioną została idea, będąca płodem najszlachetniejszych umysłów. Długi i zaszczytny poczet ludzi przodujących społeczeństwom Zachodu: Seailles, Richet i Privat — z Francuzów, Maeterlinck i Verhaeren — Belgowie, szereg wybitnych pisarzy angielskich — oto nazwiska, któremi wylegitymować się może idea niepodległości. Nic i nikt zamroczyć nie może jej blasku, nic — zmącić jej czystości.

Nie stała się ona przez to mniejszą, mniej wzniosłą przez to, że uczyniono ją celem w wyścigu współzawodniczym, w którym nikomu do mety nie było spieszno. Nie pomniejszamy jej i my, ani przez chęć przypodobania się, ani przez jałowy krytycyzm, ani przez patrzenie na rzeczywistość z wyżyny obłoków.

Naród nasz ma otwartą w tej chwili, kto wie, czy na długo, możność kierowania swym losem, urządzenia swego bytu, obrania należytego kierunku, wreszcie — swobodnego, bez obcej cenzury nad każdem słowem i myślą porozumienia się. Gdy w sąsiedniej dzielnicy przytem nowa rozpoczyna się era, istnieje możność uczynienia dla sprawy polskiej tego, co i o całej przyszłości naszej, o losach narodu stanowić będzie. Tak wielką jest powaga chwili, tak przełomową, iż nie czas na rozpraszanie uwagi, na drobne spory: miejmy oczy rozwarte, słuch wytężony — **dziać się jeszcze będą rzeczy wielkiej wagi.**

Uniknęliśmy wielkiego niebezpieczeństwa; które wisiało nad nami: uniknęliśmy groźby nowego rozbioru, rozdarcia Królestwa Polskiego pomiędzy dwa mocarstwa. Na myśl o tej możliwej, a już minionej katastrofie, która nasz byt narodowy rozbić mogła, wzrastać musi w nas wiara, wreszcie po półtorawiekowej męce naród nasz powróci do wolnego, niepodległego bytu.

W cichem skupieniu przeżyjmy wielki dzień. Nie wrócimy po nim do trosk dawnych. Coś się już przełamało, coś na zawsze znikło już: nowa poczyna się era. Jest to era urzeczywistnienia faktycznego niepodległości, dziś jeszcze postawionej w zależności od państw centralnych, era rozszerzenia niepodległości na inne ziemie polskie.

Dożyliśmy szczęścia rozpoczynania nowego życia, szczęścia walki, nie tej rozpaczliwej wbrew nadziei, lecz tej, która wiedzie do utrwalenia i rozszerzenia naszego narodowego bytu...

Litwa a państwo polskie.

Z Wilna piszą do »Ziemi lubelskiej«:

Dnia 8 listopada odbyło się przy udziale 152 osób zgromadzenie, na którem przyjęto następujące uchwały:

1. W stosunku do aktu ogłoszenia niepodległosi Polski uważamy, że jest on aktem doniosłości ogromnej, czyniącym ze sprawy polskiej już nie kwestyę wewnętrzną któregoś z państw zaborczych, lecz sprawę europejską i że bez względu na przekonania społeczne i polityczne akt ten może i musi być przyjęty przez całe społeczeństwo polskie, jako osobna wartość narodowa i polityczna, będąca pierwszym etapem w drodze do odbudowania Polski w możliwie najdalej idących granicach historycznych.

W poczuciu jedności swojej z Królestwem uważamy, że akt ogłoszenia Polski niepodległej powinien pociągnąć za sobą zmianę dotychczasowego kursu polityki niemieckiej w stosunku do Polaków na Litwie, mianowicie przywrócenie praw obywatelstwa językowi polskiemu w administracyi, sądownictwie i szkolnictwie, wznowienie pozamykanych instytucyi polskich i nie stawianie przeszkód ku powołaniu nowych, powołanie do życia samorządu miejskiego i ziemskiego i zniesienie ograniczeń, krępujących komunikowanie się i wogóle wszelkie stosunki z Królestwem Polskiem.

Żądania powyższe powinny być wniesione przez Komitet polski do władz niemieckich.

2. W sprawie ogłoszonej przez władze okupacyjne branki do batalionów robotniczych, zebrani powzięli jednogłośnie rezolucyę o charakterze negatywnym.

3. Wobec braku w Wilnie oficyalnej reprezentacyi polskiej, która mogłaby interesy narodowe przedstawiać, z drugiej zaś strony wobec konieczności niezbędnej wysuwania i obrony tych interesów, uważamy za nieodzowne ujawnienie się wobec władz niemieckich Komitetu polskiego, jako polskiej reprezentacyi narodowej w Wilnie.

Pomoc dla inteligencyi od obywatelstwa wiejskiego.

Z Warszawy donoszą:

Nawoływania prasy polskiej do ratowania inteligencyi miejskiej, cierpiącej głód i niedostatek, zaczynają wydawać poważne owoce. — Wzorem Poznańskiego, które pierwsze dało szlachetny przykład pomocy, przysyłając od swoich ziemian z powiatów komińskiego i słupeckiego 1030 rubli i 1767 marek na potrzeby sekcyi pomocy dal inteligencyi w Warszawie i zajęło się projektem stworzenia instytucyi stałej pomocy dla inteligencyi. Inicyatorowie kierowali się słuszną myślą, że pomoc doryw-cza, na doraźnych ofiarach jednostek, czy grup oparta, zamierzonego celu nie osiągnie.

Tym wielkim celem zaś jest — przez ratowanie inteligencyi — odbudowanie całego naszego życia społecznego i narodowego, będącego dziś w rozbiciu i rozstroju. Aby ten cel osiągnąć, projektodawcy domagają się utworzenia instytucyi, któraby ramieniem swem objęła i miasto i wieś, i któraby działała nietylko w Warszawie, lecz i na prowincyi. Warszawa ma wielki zapas inteligencyi zawodowej, prowincya dużo placówek życia gospodarczego i kulturalnego niezajętych, a jeśli i zajętych, to przez siły przeważnie niepowołane, a często szkodliwe. Inteligencya stolicy, sprowadzona na prowincyę, ma braki te w życiu prowincyi usunąć, ma przygotować grunt do pracy, jaka nas niebawem czeka po ustaleniu, albo raczej przy ustalaniu naszego bytu gospodarczego.

Szkic projektu stałej pomocy dla inteligencyi przedstawia się jak następuje: Przy wszystkich komitetach rady głównej opiekuńczej, począwszy od komitetu głównego aż do komitetów okręgowych, stworzone być mają komisye stałej pomocy dla inteligencyi. Jednostką jest komisya powiatowa i wybrani jej członkowie wchodzą do komisyi przy głównym komitecie rady głównej opiekuńczej, zarazem są kierownikami komisyi okręgowych, czy też gminnych. Do segregacyi kandydatów na wyjazd, według ich potrzeb materyalnych i kwalifikacyi zawodowych, ma istnieć w Warszawie specyalna komisya kwalifikacyjna. Wnioskodawcy pragną, aby do komisyi tej weszła sekcya pomocy dla inteligencyi przy zarządzie miasta stołecznego Warszawy, mająca już należycie zorganizowane biuro wywiadowcze i informacyjne. Aczkolwiek projektodawcy nie mogą przewidzieć całego zakresu przyszłych prac komisyi, to jednak podają w swym wniosku zasadnicze linie jej działania.

Komisya ma zamiar dopomagać nietylko zupełnie pozbawionym środków i pracy ludziom ze sfery inteligencyi, ale i tym, którzy mają pracę i względne utrzymanie, ale skutkiem złego odżywiania się, lub choroby, potrzebują wypoczynku i lepszego odżywienia. Dla niektórych kategoryj inteligentów istniałyby przytuliska, zapewniające osobom lub całym rodzinom pobyt bezpłatny bądź przez czas określony, bądź też na cały czas trwania wojny, bądź wreszcie do chwili znalezienia odpowiedniej pomocy.

Jako ogniwo, łączące Warszawą z prowincyą, ma powstać w Warszawie stała komisya informacyjna, która z jednej strony będzie zbierała wiadomości o placówkach pracy na prowincyi, wymagających obsadzenia, oraz o warunkach tej pracy, a z drugiej będzie wyszukiwała siły inteligentne, na dane stanowisko najodpowiedniejsze. Dalszym ciągiem tej organizacyi, gdy się już znajdzie w fazie dostatecznego rozwoju, będzie stwarzanie nowych pól pracy dla dobra danej okolicy.

Dochody stałe mają powstać z dobrowolnego ale stałego opodatkowania się ludzi dobrej woli, mających rozwinięty instynkt społeczno-narodowy. Zadeklarowane składki winny być ściągane w terminach określonych przez jak największą liczbę skarbników, ustanawianych na każdą okolicę. To zapewniłoby punktualny przypływ pieniędzy do kas komisyi.

Poza tem podstawowy fundusz komisyi mogłyby i powinny uzupełniać:

a) subsydya ze strony zarządu miasta stołecznego Warszawy i rady głównej opiekuńczej, na których dotychczas w pewnej mierze opiera się działalność sekcyi pomocy dla inteligencyi;

b) ofiary doraźne z różnych źródeł;

c) wpływy z przedsięwzięć dochodowych.

Tak przedstawia się piękny i na zdrowej myśli społecznej oparty projekt ziemian z nad Gopła, którzy oddają go całemu społeczeństwu do oceny i wcielenia w życie.

Sekcya pomocy dla inteligencyi widzi w nim zapowiedź silniej pulsującego życia w kraju i dla tego z pełną gotowością pragnie wziąć przypadającą na nią część pracy, oddać na usługi całe swoje dwuletnie doświadczenie sprawną organizacyę biurową oraz wszystkie zebrane materyały informacyjne i statystyczne

Zjednoczenie stronnictw czeskich.

Jak doniosły już depesze, w Pradze w dniu 18 bm. doszło do zjednoczenia stronnictw czeskich. Jest to wynik długotrwałych narad i rokowań, a w ten sposób spełniły się niejednokrotnie podnoszone życzenia szerokich kół społeczeństwa czeskiego. W doniosłem dla Czechów posiedzeniu w dniu 18 bm. wzięły udział przez swych reprezentantów wszystkie stronnictwa czeskie, a więc przedstawiciele czeskiej partyi agrarnej, czeskiej partyi robotniczej socyalno-demokratycznej, stronnictwa narodowego wolnomyślnego (Młodoczesi), stronnictwa narodowego, stronnictwa narodowego socyalnego, zjednoczonego czeskiego stronnictwa katol., stronnictwa ludowego postępowego na Morawach, stronnictwa chrześcijańsko-społecznego czeskiego i morawskiego i stronnictwa katolicko-narodowego. Uchwałę zaś o zjednoczeniu wszystkich tych stronnictw przyjęto jednomyślnie.

Zjednoczenie to stronnictw czeskich znalazło swój wyraz w utworzeniu dwóch ogólno-narodowych instytucyj wzajemnie się uzupełniających: »Českého svazu« i »Národního výboru«. Pierwsza z nich, t. j. »Český svaz«, będzie odtąd reprezentowała cały naród czeski w Wiedniu na terenie parlamentarnym, druga — »Národní výbor« — którego kompetencye mają być niebawem ściślej określone, ma być najwyższą instytucyą ogólno-narodową, ostatnią instancyą moralną we wszystkich objawach życia politycznego, które nie podpadają pod kompetencyę czynności poselskiej, a przecież wymagają rozwiązania ze stanowiska całego narodu. Działalność więc tego czeskiego »Komitetu Narodowego« (»Národní výbor«) będzie przeważnie wewnętrzną. Na czele jego — jak wiadomo — stanął dr Karol M a t t u š, dyrektor Banku krajowego, zaś na czele »Českého svazu« — p. Franciszek S t a n i e k.

Dokonanie zjednoczenia stronnictw czeskich powitała cała prasa czeska z wielką radością w entuzyastycznych artykułach, umieszczonych obok ogłoszonego do narodu czeskiego manifestu stronnictw, wyrażając nadzieję, że czyn ten przyniesie doniosłe dla narodu korzyści. Gwarancye tego widzą Czesi w tem, że tym razem udało się stworzyć parlamentarną reprezentacyę czeską na zasadzie większości. Zastosowanie tej demokratycznej zasady ma zapewnić czeskiej reprezentacyi parlamentarnej sprężystość i uchronić ją od wielu błędów przeszłości, tembardziej, że kompetencye »Českého svazu« zostały ściśle określone. Należeć bowiem będą do niego sprawy narodowo-polityczne i konstytucyjno-prawne, jako wyłącznie mu przydzielone. W innych kwestyach, zwłaszcza w kwestyach gospodarczych i socyalnych, poszczególne stronnictwa zachowują zupełnie wolną rękę.

Obecne zjednoczenie stronnictw czeskich odróżnia się tem od dawniejszych prób, że oprócz wyraźnego określenia kompetencyj »Českého svazu« i przyjęcia zasady większości, wstąpili doń przedstawiciele czeskiego stronnictwa socyalno-demokratycznego, którzy od roku 1897, to jest od chwili, kiedy po wprowadzeniu w życie kuryi piątej po raz pierwszy znaleźli się w parlamencie obok innych posłów czeskich — zawsze stali poza zjednoczonemi reprezentacyami czeskiemi. Liczyć więc będzie obecnie wiedeńska reprezentacya czeska 108 posłów, tworząc więcej niż jedną piątą całej Izby, w której — jak wiadomo — zasiada 516 posłów.

Zaopatrzenie kraju w węgiel.

Z wojennej Centrali handlowej otrzymujemy następujący komunikat:

Wobec coraz bardziej w ostatnich dniach rosnących trudności dostatecznego zaopatrzenia ludności w węgiel, poczuwa się wojenna Centrala handlowa, która, jak wiadomo, przeprowadza rozdział zarekwirowanego węgla z kopalń krajowych, do obowiązku następującego wyjaśnienia dzisiejszej sytuacyi na naszym rynku węglowym:

W ostatnim czasie uległy niestety pogorszeniu stosunki produkcyjne w węglowem Zagłębiu galicyjskiem, skutkiem czego kopalnie stawiają do dyspozycyi wojennej Centrali handlowej znacznie mniejsze ilości węgla. Przyczyn tej zmiany szukać należy przedewszystkiem w dotkliwym braku wagonów, który sprawia, że w pewnych dniach kopalnie są zmuszone ruch swój niemal zupełnie zastanowić, lub znacznie ograniczyć. Ponieważ równocześnie i dowozy węgla z Górnego Śląska zostały zredukowane do minimum umniejszonych dostaw węgla z galicyjskich kopalń, brak musi dać się odczuć dotkliwie w całym naszym kraju.

Wojenna Centrala handlowa nie ma niestety żadnych ingerencyj, by w tej mierze stosunki zmienić na lepsze, przeprowadzenie rozdziału węgla ku zadowoleniu szerokich kół ludności zależy przedewszystkiem od regularnej i dostatecznej dostawy węgla przez kopalnie, co natrafia na znaczne trudności wobec ciągłych przerw komunikacyjnych i ograniczeń produkcyi.

Wojenna Centrala handlowa przypomina więc, iż konieczną jest j a k n a j d a l e j i d ą c a o s z c z ę d n o ś ć o p a ł u tak długo, jak długo trwać będzie dzisiejszy kryzys w stosunkach węglowych. Wszyscy ci konsumenci, którzy już otrzymali węgiel, powinni tak długo wstrzymać się od dalszych zamówień, dopóki ich zapasy dotychczasowe nie zostaną wyczerpane, aby z jednej stro-

by sytuacyi dalej nie zaostrzać, z drugiej strony zaś, aby dać możność wszystkim tym konsumentom, którzy jeszcze węgla nie zamówili, pokrycia swego zapotrzebowania z dalszych nadchodzących wysyłek.

Zastosowanie się do tych wskazówek jest tem bardziej zalecenia godne, że stan dzisiejszy uważać należy, jako przemijający, a sytuacya na rynku węglowym, jak się należy tego spodziewać, niezawodnie polepszy się w drugiej połowie grudnia, kończąc przykre dla ludności dzisiejsze przesilenie węglowe.

Szczęść Boże nowemu Państwu Polskiemu!

W „Polnische Blätter" ukaże się niebawem poniższy artykuł prof. Hansa Delbrücka. Ze względu na osobę autora, jak i ze względu na treść tego bądź co bądź niepospolitego głosu niemieckiego w sprawie polskiej, podajemy go w całości. W sprawie proklamowania Królestwa Polskiego prof. Delbruck pisze:

Obok Polaków samych należę z pośród Niemców do tych, którzy proklamowanie nowego Królestwa Polskiego powitali z uczuciem największej radości. Było wprawdzie wśród narodu niemieckiego zawsze bardzo wielu, którzy potępiali politykę pruską wobec Polaków i pragnęli, by Niemcy i Polacy nie uważali siebie wzajem za wrogów, lecz jako naturalnych sprzymierzeńców. Przedstawiciele tego poglądu, o ile wypowiadali się publicznie, należeli prawie wyłącznie do lewicy. Było wprawdzie i na prawicy bardzo wielu, którzy albo pruskiej polityki wobec Polaków nie pochwalali, albo wprost potępiali; bardzo wielu atoli nie objawiało swego sądu ze względu na karność polityczną, tak, że często odnosiło się wrażenie, jakobym z pośród konserwatywnie myślących polityków był jedyny, który politykę tę zwalcza. Tem większą jest dziś moja radość, gdy historyczne fakta światowej doniosłości przywróciły wreszcie sojusz niemiecko-polski w taki sposób, że zerwanie powtórne zdaje się byc rzeczą wykluczoną. Prawda, że zwycięstwo temsamem nie jest jeszcze ostatecznie zadecydowane. Dwa narody, których interesa tak się z sobą splotły, mają również liczne punkty tarć i trzeba będzie ciągle wielkiego politycznego daru i dużo dobrej woli obustronnej, by sojusz ten stale obie strony zadawalniał. Najważniejszą kwestyą jest, gdzie na wschodzie ustalą się granice nowego Królestwa. Prawno-polityczne stosunki Rzeszy niemieckiej nie nasuną, jak mniemam, tak wielkich trudności, jakby się na pierwszy rzut oka mogło wydawać.

Czytam właśnie artykuł prof. Maxa Webera ogłoszony w czasopiśmie »Hilfe«, a zawierający świetne wspomnienie o Bismarcku. Weber opowiada: »W siedemdziesiątych latach zeszła raz u Bismarcka mowa na układy, prowadzone w sprawie wstąpienia Bawaryi do Rzeszy niemieckiej. W linii skośnej naprzeciwko kanclerza siedział upełnomocniony poseł związkowy Bawaryi, około obydwu zaś posłowie z partyi narodowo-liberalnej. Poruszano drażliwą kwestyę roszczeń bawarskich do uprzywilijowanego stanowiska i rozczarowanie, jakie ono początkowo wywołały. Kanclerz odezwał się mniejwięcej temi słowy:

»Bez wątpienia, nastrój w Niemczech, a także w całej Bawaryi był taki, że przy silnym nacisku mogliśmy byli uzyskać więcej od rządu bawarskiego. Ale — ciągnął dalej kanclerz — skierowując swą dłoń poprzez stół ku bawarskiemu posłowi, — jeżeli przyjaciel włożył dłoń swoją do mojej, to przecież jej nie zgniotę« — przyczem dłoń zgiął w kułak.

Mówiłem później z kilkoma świadkami tej sceny. Wrażenie, jakie odnieśli, było ogromne: był to ów szeroki gest polityki niemieckiej owych dni. Sądzę, że dotrzymano to, co Bismarck powiedział: — dynastya Bawaryi i jej lud nie mieli powodu żałować zaufania swego, a urządzenie starczyło, mimo swych braków.

Dzisiaj nie chodzi zupełnie o wstąpienie nowego państwa związkowego w skład Rzeszy niemieckiej z większymi lub mniejszymi przywilejami, lecz o utworzenie zupełnie niezawisłego państwa, które przez swoje własne interesy i z natury rzeczy skazane jest na to, by wejść w stały stosunek sojuszniczy z państwem niemieckiem. Przy ustalaniu zaś form tego stosunku sojuszniczego będą i teraźniejsi mężowie stanu o tem pamiętać, że przyjacielowi, który chce dłoń swoją włożyć do naszej, dłoni tej się nie zgniata.

Prof. *Hans Delbrück.*

† Antoni Mazanowski.

Podana przez nas wczoraj wiadomość o zgonie ś. p. Antoniego Mazanowskiego, sprawdziła się niestety. Dzisiejszej nocy zasłużony pedagog uległ w walce z ciężką chorobą.

Urodzony w r. 1858, studya uniwersyteckie odbył we Lwowie, Monachium i Bazylei, jako stypendysta Wydziału krajowego. Po kilkoletnim pobycie w Warszawie, gdzie oddawał się pracy literackiej, powrócił do Galicyi i poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Pracował kolejno w szkołach średnich we Lwowie i Krakowie, a ostatnio był profesorem gimnazyum III w Krakowie, dosłużywszy się rangi radcy szkolnego.

Zamiłowany w literaturze ojczystej, cały wolny od zajęć zawodowych czas poświęcał studyom literackim, które ogłaszał w różnych czasopismach naukowych. Początkowo terenem jego pracy były czasopisma warszawskie: »Przegląd Tygodniowy«, »Kłosy«, »Ateneum«, później, po powrocie do Galicyi, prace swe ofiarował organom obozu konserwatywnego, zamieszczając je niemal wyłącznie w »Przeglądzie Powszechnym«.

Do najcelniejszy prac ś. p. Mazanowskiego należały studya o Mickiewiczu (»Mickiewicz w podróży po Europie« (Lwów 1884), »Balladomania po Mickiewiczu« (»Kłosy« 1885), »Myśli o powieści dawnej i współczesnej« (»Kraj« 1886), »Eliza Orzeszkowa«; osobno wyszły studya: »Współczesna powieść polska« i »Młoda Polska w poezyi i powieści« — nadto dla użytku szkół opracował »Wypisy polskie« i długi cykl monografij literackich o charakterze pedagogicznym. Wszystkie studya i rozprawy zmarłego cechowała sumienność i metoda naukowa, która zapewnia im wartość trwałą.

Cześć pamięci zasłużonego na niwie ojczystej pracownika!

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 26 bm. z domu żałoby przy ul. Długiej l. 39 na cmentarz w Podgórzu.

Kronika.

Kraków, 24 listopada.

Kondolencye z powodu zgonu ś. p. cesarza Franciszka Józefa I. Z powodu zgonu ś. p. cesarza Franciszka Józefa, prezydent miasta imieniem krakowskiej Rady miejskiej przesłał kondolencyę na ręce arcyksięcia Karola Stefana i arcyksięcia Fryderyka.

Zebrania krakowskiej Rady miejskiej. Uroczyste posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, poświęcone pamięci Henryka Sienkiewicza, odbędzie się dzisiaj o godzinie 5 po południu.

Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się następnie dzisiaj o godzinie 6 po południu z niezmienionym porządkiem dziennym.

Nabożeństwo za ś. p. H. Sienkiewicza. W kościele OO. Kapucynów odbyło się we środę staraniem rodziny nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza. Na środku kościoła stanął wspaniale przybrany w zieleń katafalk z portretem zmarłego, otoczonym kirem i ozdobionym laurami. Ołtarze i katafalk były rzęsiście oświetlone. Nabożeństwo żałobne odprawił O. Floryan w asystencyi całego konwentu. Również przy wszystkich ołtarzach bocznych odprawiali księża msze żałobne. W nabożeństwie, oprócz rodziny Sienkiewicza, wzięło udział wiele wybitnych osobistości miasta, oraz legioniści.

Wiadomości osobiste. Namiestnik Galicyi bar. Diller przejechał dzisiaj rano przez Kraków do Lwowa w sprawach urzędowych.

Wykłady w uniw. Jagiellońskim na znak żałoby przerwano przez środę 22 bm., obecnie wykłady te odbywają się normalnie aż do dalszego zarządzenia.

Podjęcie nauki w szkołach średnich. Donieśliśmy już w dzisiejszym porannem wydaniu naszego dziennika, że wskutek rozporządzenia telegraficznego Rady szkolnej kraj. nauka w szkołach średnich ma być dziś podjętą. Jak dowiadujemy się — telegram ten nadszedł do Krakowa o tyle późno, że nie wszystkie dyrekcye zakładów średnich mogły na czas powiadomić swych wychowanków o zarządzeniu Rady szkolnej i nauka w ten sposób nie mogła być podjęta. Wobec tego dyrekcye tych zakładów ogłaszają, że jutro, t. j. w sobotę, nauka będzie bezwarunkowo podjętą i uczniowie mają stawić się o zwykłej porze na naukę.

Przedstawienia w teatrach miejskich i kinach. Jak się dowiadujemy, teatry miejskie w Krakowie mają być jeszcze zamknięte przez dzień dzisiejszy, t. j. piątek 24 b. m., następnie w dzień przewiezienia zwłok zmarłego monarchy do kościoła, t. j. w poniedziałek 27 b. m., wreszcie w dniach pogrzebu i nabożeństw żałobnych. W Krakowie zatem wolno będzie grać w teatrach miejskich w sobotę, niedzielę, wtorek i środę, o ile w dniach tych nie będzie nabożeństwa żałobnego.

Innych widowisk i produkcyj muzycznych aż do dnia pogrzebu zmarłego cesarza włącznie urządzać nie wolno. Koncerty z programem poważnym należy traktować na równi z przedstawieniami teatralnemi.

Na przedstawienia w kinomatografach lecz bez muzyki mogą zezwolić polityczne władze I instancyi w tych dniach, w których wolno wystawiać sztuki teatralne, o ile będzie ułożony odpowiedni program. Właściciele lub kierownicy teatrów świetlnych mają prosić o to zezwolenie i dołączyć treść programu. Muzyce w kinach grać nie wolno.

Z dyrekcyj teatrów miejsk. donoszą: Wskutek zarządzenia władz, oba teatry miejskie w Krakowie będą czynne w sobotę, dnia 25 b. m., i w niedzielę, dnia 26 b. m.

Teatr im. J. Słowackiego daje jutro wieczorem »Śluby panieńskie« Fredry, w niedzielę po południu »Krewniaków« Bałuckiego, wieczorem »Przed ślubem« Zalewskiego.

Teatr ludowy gra jutro po południu dla młodzieży szkolnej »Dziady«, wieczorem »Ogniem i mieczem« Sienkiewicza; w niedzielę po poł. »Gwiazdę Syberyi« hr. Starzeńskiego, wieczorem »Ogniem i mieczem«.

Zapowiedziana na najbliższą niedzielę akademia ku czci H. Sienkiewicza w teatrze im. Słowackiego, odłożoną została do niedzieli przyszłej, to jest do 3 grudnia b. r.

Tajemnica wodociągu miejskiego. Już od dłuższego czasu zauważono, że w pewnych dzielnicach miasta, w późniejszej porze nocnej, woda przestaje iść z przewodów wodociągu miejskiego. Przypuszczano zrazu, że ma się do czynienia z wypadkiem. Obecnie pokazuje się, że tkwi w tem metoda, to jest stałe zarządzenie. Zapytywaliśmy wczoraj w nocy w tej sprawie zarząd wodociągu miejskiego, gdyż w domu, w którym mieści się redakcya i drukarnia naszego dziennika, przed północą woda przestała się ukazywać w przewodach wodociągowych. Otrzymaliśmy odpowiedź, że w zarządzie nic nie wiadomo o wypadku, któryby nagły dopływ wody mógł spowodować. Tymczasem zrana woda znowu ukazała się w wodociągu.

Rozumiemy, że zarząd wodociągowy ma powody do oszczędzania wody. Ale nie powinien w takim razie z zarządzeń swoich robić jakiejś tajemnicy, lecz przeciwnie, zarządzeniami swojemi powinien podzielić się z mieszkańcami, uprzedzając ich, że w tych lub owych dzielnicach, w tych lub owych dniach wodociąg w nocy będzie wyłączony. W mieście są przecież zakłady przemysłowe, nierzadko w nocy także pracujące, są szpitale, w domach leżą także chorzy ludzie — nagły więc brak wody w takich budynkach jest przykrą nad wyraz niespodzianką, nie mówiąc już o niebezpieczeństwie pożaru, który w pierwszej chwili małą ilością wody stłumić można, jeśli się ją ma pod ręką.

Należy więc zerwać z tą tajemniczością i uprzedzić mieszkańców o zamykaniu wodociągu.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Wykłady, przerwane na znak żałoby, będą podjęte dzisiaj (piątek) z powrotem. Jak zwykle, o godzinie 6 wieczorem będzie wykładał p. Lewenberg z zakresu historyi muzyki. W niedzielę odbędą się dwa wykłady: pierwszy o godzinie 11 przed południem na temat: »Filozofia polskiego idealizmu w XIX wieku«. Dr Władysław Horodyski, drugi (w miejsce czwartkowego wykładu, który nie odbył się skutkiem żałoby) o godzinie 6 wieczorem wykład prof. M. Szyjkowskiego na temat: »Renesans w Polsce«. Pojedynczy bilet wstępu 1 K w kancelaryi Instytutu muzycznego.

Miejskie kuchnie obywatelskie w Krakowie. Spis potraw na tydzień od 27 b. m. do 3 grudnia b. r. jest następujący: poniedziałek, 27 b. m., obiad: barszcz z ziemniakami, puree grochowe, mamałyga ze śliwkami; kolacya: knedle z ziemniakami smażone; wtorek, 28 b. m., obiad: zupa jarzynowa, baranina z kapustą słodką i ziemniaki; kolacya: jarzyna z potrawą mięsną; środa, 29 b. m., obiad: zupa grochowa, kasza jaglana ze słoniną, placek rkuchy; kolacya: płatki z kapustą; czwartek, 30 b. m., obiad: kapuśniak, ziemniaki tłuczone, kiełbasa z sosem; kolacya: jarzyna z potrawą mięsną (potrawka barania z karpielami); piątek, 1 grudnia, obiad: zupa ziemniaczana, fasola na kwaśno, kasza z grybkmi; kolacya: knedle ziemniaczane; sobota, 2 grudnia, obiad: barszcz z kaszą, ziemniaki, zrazy siekane z sosem; kolacya: bigos; niedziela, 3 grudnia, obiad: krupnik, ziemniaki, kapusta, pieczeń wołowa.

Jako potrawa mięsna na kolacyę wydawany będzie przy odpowiedniej jarzynie gulasz lub bigos, nerki, wątróbka, płucka i t. d. w miarę zapasów. Z powodu trudności w aprowizacyi, mogą być w spisie potraw zarządzone odpowiednie równowartościowe zmiany.

Urlopy wojskowe na Boże Narodzenie i Nowy Rok. »Streffleurs Militärblatt« ogłasza następujące rozporządzenie:

Gażyści i żołnierze, znajdujący się poza frontem, mogą od swoich komendantów wojsk i samodzielnych komendantów — o ile służba na to pozwala — otrzymać urlopy świąteczne w dwu turnusach, a mianowicie: od 24 do 26 grudnia — względnie od 31 grudnia 1916 roku do 2 stycznia 1917 roku (dla wyznawców kościoła grecko-katolickiego i grecko-oryentalnego od 6 do 8, względnie od 18 do 20 stycznia 1917 roku).

Przy udzielaniu tych urlopów mają być uwzględniani przedewszystkiem ci ludzie, którzy właśnie niedawno wrócili z frontu i byli odznaczeni lub zranieni, albo skutkiem wojennych przejść popadli w chorobę, dalej ci, którzy dawno już nie byli w domu. Nie należy natomiast udzielać urlopów w miejscowościach, epidemicznie nawiedzonych chorobami. Pozostali gażyści i żołnierze — o ile służba na to pozwala — mają w dniach: 24 po południu, 25 i 26 grudnia otrzymać zwolnienie od służby. Przedłużenie urlopów jest stanowczo niedopuszczalne, a opóźnienie powrotu z urlopu należy jak najsurowiej karać.

Ranni i chorzy gażyści, oraz żołnierze, mogą od swoich przełożonych otrzymać urlop świąteczny najdłużej na 10 dni w czasie od 24 grudnia 1916 roku do włącznie 2 stycznia 1917 roku (wyznawcy kościoła grecko-katolickiego i grecko-oryentalnego od 6 do włącznie 15 stycznia 1917 r.), o ile zezwala na to stan ich kuracyi. — Żołnierze otrzymują za czas urlopu, zamiast wszystkich innych należytości, kwotę 2 K dziennie. Koszta podróży ponoszą urlopowani sami.

Z kraju.

Manifestacya żałobna Rady szkolnej kraj. Z Białej piszą nam: Z powodu śmierci ś. p. cesarza Franciszka Józefa odbyła się w Radzie szkolnej krajowej dnia 22 b. m. przed południem żałobna manifestacya z przemówieniem wiceprezydenta Zolla. Potem wiceprezydent wysłał następującą depeszę do namiestnika bar. Dillera do Wiednia:

„Do głębi wzruszony wstrząsającą, bolesną wiadomością, składam imieniem galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na ręce Waszej Ekscelencyi, jako naczelnika kraju, wyrazy najżywszego i najgłębszego żalu. Zarazem donoszę, że zaraz po otrzymaniu wiadomości zebrałem dziś przed południem wszystkich przebywających obecnie w Białej członków i urzędników Rady szkolnej na żałobną manifestacyę: Łącząc naszą boleść z żalem wszystkich ludów monarchii, przypomniałem dobrodziejstwa, których nasz kraj, a zwłaszcza nasze szkolnictwo doznało z rąk najdobrotliwszego, ojcowskiego Opiekuna i nakreśliłem przymioty i zasługi, któremi monarcha potężny i wzniosły zdobył sobie wdzięczność kraju, państwa i ludzkości.

„Raczy Ekscelencya być rzecznikiem uczuć Rady szkolnej krajowej u stóp Tronu. Zoll."

Pismo kondolencyjne Towarzystwa dziennikarzy polskich do p. H. Sienkiewiczowej. Oprócz telegramu, Towarzystwo dziennikarzy polskich wysłało na ręce wdowy po Henryku Sienkiewiczu jeszcze następujące pismo kondolencyjne:

»Dostojna Pani!

Dziś, gdy przed Polską otwiera się jaśniejsza droga, gdy powiały nad nią sztandary Białego Orła, nadeszła z ziemi szwajcarskiej wieść, bolem strasznym przejmująca serca polskie. Oto dziś Ojczyźnie naszej kirem przystoi okryć chorągwie wolności, bo Polska cała zapłakana i żałobna stoi nad mogiłą wielkiego swojego Syna. A żal tem większy, ból tem dotkliwszy, że odszedł właśnie teraz, gdy Narodowi potrzeba wielkich przodowników.

My tracimy członka naszego Towarzystwa, zawsze nam przychylnego i oddanego, dumę naszą i chwałę.

Niech gorzkie łzy najbliższych choć w części ukoi myśl, że płyną one wraz ze łzami całego Narodu polskiego, ze łzami tej Ojczyzny, którą wielkiej pamięci Mąż Twój, Czcigodna Pani, tak gorąco ukochał. Niech Ciebie w tym wielkim bolu pociesza myśl, że duch Jego wielkiej, przeczystej miłości, żyć będzie po wsze czasy w promieniach słońca, które sprawiedliwość dziejowa rozpali nad Polską.

Tow. Dziennikarzy Polskich we Lwowie«.

Z Rady szkolnej krajowej. (Posady dla nauczycieli. — Zaliczki). Jak donosi „Gazeta Lwowska", z powodu wyjątkowych dzisiejszych stosunków Rada szkolna krajowa uważa za wskazane zwrócić jeszcze raz uwagę nauczycielstwa, że konkurs na posady w szkołach ludowych ogłoszono w numerze 12 „Dziennika urzędowego Rady szkolnej krajowej" z 20 października br., który rozesłano Radom szkolnym okręgowym, w celu doręczenia wszystkim zarządom szkół, nadto komendom wojskowym, celem rozdzielenia między nauczycieli, którzy pełnią służbę wojskową. Jeżeli którykolwiek zarząd szkoły nie otrzymał tego numeru „Dziennika", winien upomnieć się o niego w swej Radzie szkolnej okręgowej. Termin wnoszenia podań na konkurs, o którym mowa, upływa z dniem 31 grudnia 1916. — Zarazem podaje się do wiadomości, że zaliczki na płace nauczycielskie celem sprawienia utraconych ruchomości, wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej, rozdziela się i równocześnie asygnuje we właściwych kasach państwowych.

Z Królestwa Polskiego.

Zgłaszanie się do wojska polskiego w Warszawie. „Deutsche Warschauer Zeitung" donosi:

„Jakkolwiek, według rozporządzenia p. prezydenta policyi z dnia 17 b. m., pierwszy dzień zgłaszania się, w celu wstąpienia do wojska, jest oznaczony na dzień 22 listopada 1916 roku, już obecnie napływają liczne zgłoszenia osób, należących do różnych warstw ludności.

„W komisaryatach milicyi, które urządzone są, jako biura do przyjmowania zgłoszeń, członkowie Legionów polskich udzielają informacyj co do przepisów, dotyczących wstępowania do armii polskiej na ochotnika, i rad co do wyboru części wojska, jakoteż przyjmują zgłoszenia".

Lublin. (Uchwały Centr. Komitetu wyborczego). W dniu 22 b. m. odbyło się w sali Resursy kupieckiej zebranie Centr. Komitetu wyborczego przy udziale licznych delegatów. Zebranie zagaił dyr. Piotrowski, wzywając obecnych do uczczenia pamięci Sienkiewicza przez powstanie. Następnie uchwalono jednomyślnie, celem uczczenia pamięci i zasług Sienkiewicza: 1) stworzyć drugi dom sierot lub przytulisko dla inwalidów imienia Henryka Sienkiewicza. 2) Wznieść Sienkiewiczowi pomnik, którego postawieniem w odpowiednim czasie zająć się ma Muzeum lubelskie. 3) Urządzić dzień głodnych im. H. Sienkiewicza, oraz polecono C. K. W. wysłanie depeszy do rodziny zmarłego.

Następnie omawiano sprawy wyborcze i uchwalono nie wchodzić w kompromisy wyborcze z żydami, oraz wybrać z każdej kuryi po 2 przedstawicieli do Komitetu Centralnego.

Radom. (Poszukiwanie nauczycieli ludowych). Komisya szkolna w gub. radomskiej ogłasza, że opróżnionych jest w obwodzie trzydzieści posad nauczycielskich, na które poszukuje się kandydatów. Zgłaszać się należy do komisyi szkolnej w Radomiu (Skaryszewska 17).

Miechów. (Wiec ogólno-ludowy). Pod wrażeniem doniosłych wypadków politycznych ostatniej doby, zawiązał się w Miechowie komitet ludowy z całego powiatu w celu urządzenia ogólno-ludowego wiecu, na którym ma być omówione znaczenie proklamacyi państwa polskiego dla naszego narodu.

Komitet otrzymał już pozwolenie i wiec ma się odbyć w niedzielę, d. 26 listopada w Miechowie.

Dąbrowa górnicza. (Posiedzenie Rady miejskiej). W dniu 21 odbyło się po nabożeństwie posiedzenie inauguracyjne nowej Rady miejskiej. Zagaił je komendant obwodu pułk. Balzar, w którem oznajmił zebranym o zgonie ś. p. cesarza Franciszka Józefa.

Następnie przemówił burmistrz p. Kosiński, dziękując przedstawicielom władzy za ich przybycie i jako dowód współczucia zamknął posiedzenie.

O godzinie 5-ej rozpoczęło się drugie posiedzenie, na którem wyczerpano porządek dzienny.

Legiony polskie a prasa polska.

Wydział Towarzystwa Dziennikarzy Polskich na pismo wystosowane do komendy Legionów polskich z okazyi ogłoszenia niepodległości Polski, otrzymał następujące pismo:

»Do Wydziału Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie:

W imieniu podległych mi Legionów, serdecznie dziękuję WPanom za wzniosłe słowa uznania i czci dla trudów i ofiar żołnierstwa polskiego.

Zaszczytną, choć trudną swą misyę Legiony polskie z honorem spełnić mogły dzięki ofiarnej współpracy całego społeczeństwa, któremu w złą i dobrą godzinę życia narodowego zaszczytnie przewodziła patryotyczna prasa polska, niecąc ducha uczuć i wiary w nieuniknioną sprawiedliwość dziejową.

Jeżeli ogniska polskości na kresach nie gasły i jasnym wciąż naród krzepiły płomieniem, — zasługa to niezmordowanych strażników Znicza narodowego — dziennikarstwa polskiego!

Współtwórcom historycznej przemiany przesyłamy wyrazy żołnierskiej czci«.

Komenda Legionów polskich:
Szeptycki płk.

Wojenne obozy polskie w Niemczech.

Z Warszawy donoszą:

Opiekun polskich obozów w Niemczech, inżynier Antoni Czaykowski, przybył znowu do Warszawy i przywiózł ciekawe informacye o wrażeniu, jakie wywarła w tych obozach wiadomość o proklamowaniu niepodległości Polski.

W tych obozach wszystko, co tylko można w danych warunkach, przygotowane było, aby jak najuroczyściej obchodzić dzień 5 listopada. Rozpostarły się też dnia tego barwne chorągwie polskie, rozwiały się dumnie białe orły, a czego brakować mogło, dekoracyi do ozdobności i bogactwa, tego dopełnił suto wzniosły i rzewny zarazem nastrój serc polskich, z których to i owo, dłużej atmosferą wojskowości rosyjskiej otoczone, odzyskane na nowo, albo nawet i pozyskane teraz dopiero zostało. Entuzyazmu tych ludzi, zamkniętych na obcej ziemi i w bezczynności przymusowej zostających, opisać nie sposób. Ich dusze zwracają się ciągle ku Polsce, jak igły magnetyczne ku biegunowi, a ile razy pokażę się w którym z obozów, zarzucają mię pytaniami: »A czy w Polsce o nas wiedzą?« »A czy w Polsce o nas pamiętają?« »A czy w Polsce choć trochę o nas myślą?«

W obozach tych rozpoczęła się żywa praca narodowo-kulturalna. Analfabetów uczy się po polsku czytać i pisać; urządza się pogadanki kształcące dla elementów ludowych. Wykształceńsi ludzie korzystają z wywczasów, aby dopełnić braków, aby w historyę narodu lepiej się wgłębić, aby dokładniej z literaturą polską się obznajomić. Wszędzie powstają czytelnie, biblioteczki, wszędzie wygłaszane są odczyty, po których następuje nieraz żwawa dyskusya. W Helmstaedt powstało nawet polskie pismo i bynajmniej nie na niskim poziomie się ono trzyma.

Ten dobroczynny, a powiedziałbym, że nawet i drogocenny ruch wzmacniają te pomyślne zmiany, jakie już ostatnimi czasy zaszły w obozach i jakich wolno się niezawodnie spodziewać. Zdołałom — mówi p. Czaykowski — uzyskać delegacyę specyalną do zajęcia się tą sprawą, do której minister wojny wyznaczył oficera. Wraz z komendą obozów porozumiewają się oni z władzą generał-gubernatorską warszawską dla przeprowadzenia ulg i dotychczas takie już rezultaty osiągnięto:

1) Polak nie jest już wojennym jeńcem na ziemi niemieckiej — jest gościem. Każdy zrozumie, jakie to sprawia zmiany w położeniu tych ludzi.

2) Niema już obozów jeńców, gdzie są Polacy skupieni — zamieniły one urzędowo nazwy swe na wojenne obozy polskie.

3) Polacy mają zapewnioną stałą korespondencyę z krajem.

4) Otrzymywać oni będą urlopy, o ile usprawiedliwi je istotna potrzeba odwiedzenia pozostawionej rodziny, lub dozoru opuszczonego gospodarstwa.

Oficerowie z Helmstaedt złożyli 300 marek ze swoich skromnych pensyj na głodnych w kraju, prosząc mnie zarazem, aby złożyć za pośrednictwem redakcyi naszego pisma ich gorące oświadczenia solidarności ojczystej i ich radości na widok świtu polskiej wolności, której słońce tak nagle wynurzyło się z krwawych mgieł wielkiej wojny.

— Mniemam — kończył swe uwagi p. Czaykowski — że i kraj powinien uczynić jakiś żywszy nieco, serdeczniejszy gest w stronę tych utęsknionych dzieci matki-ojczyzny. W Warszawie utworzył się komitet, który staje się łącznikiem między nimi a krajem.

Telegramy z ostatniej chwili.

Zwołanie Rady państwa.

»Oesterr. Morgenzeitung« donosi:

Wiedeń, 23 listopada.

Zwołanie Rady państwa znajduje się **na porządku dziennym życia politycznego.** Wczoraj zgromadziła się rada gabinetowa i roztrząsała intenzywnie tę sprawę, którą zajmowała się także dzisiaj. Ministrowie odbywają wśród siebie konferencye, a prezydent gabinetu porozumiewa się z prezydentami obu Izb.

Także br. Burian, hr. Tisza i dr Koerber zajmowali się na konferencyach **zwołaniem Rady państwa**, gdyż od tego zależy wybór delegacyj. Wieczorem pojawiło się odręczne pismo cesarza, polecające prezydentowi gabinetu austryackiego, ażeby w sprawie tej przedłożył wnioski. Dr Koerber oświadczył prezydentowi Izby posłów, drowi Sylwestrowi, że zacznie porozumiewać się z partyami.

Obiega wiadomość, że dnia 4 grudnia nowy cesarz wobec członków obu Izb złoży ślubowanie w myśl konstytucyi. Akt ten odbędzie się w wielkiej sali ceremonij w Burgu. Przedtem odbędzie się prawdopodobnie żałobne posiedzenie parlamentu.

Okoliczności, że Rada państwa zbierze się z powodu zmiany tronu, **odroczy siłą rzeczy sprawę wyodrębnienia Galicyi.** Na zamierzonem posiedzeniu Izby posłów pojawią się oczywiście także posłowie z Galicyi.

Uwagę zwraca na siebie fakt, że na telegramie kondolencyjnym zjednoczonego Klubu posłów czeskich znajduje się także podpis posła socyalistycznego dra Smerala. Koła poselskie upatrują w tem wskazówkę, że posłowie czescy z obozu socyalistycznego liczą się z realnymi faktami.

Przygotowania do zwołania parlamentu.

Wiedeń, 24 listopada.

Wedle wiadomości, obiegającej pośród kół parlamentarnych, prezydent Izby posłów, dr Sylvester, ma w przyszłym tygodniu być **na audyencyi u cesarza.**

Do zwołania parlamentu nie potrzeba większych przygotowań. Konieczne są porozumiewania się przywódców ze stronnictwami, co nastąpi w najbliższym czasie. **Przed Bożem Narodzeniem nie będzie, jak się zdaje, możliwem zwołanie Rady państwa.** Konferencye przywódców stronnictw nie są na razie zamierzone.

Na opróżnione podczas wojny mandaty (42) mają być rozpisane **wybory uzupełniające**, oczywiście z warunkiem zachowania pokoju obywatelskiego (Burgfrieden).

Podpisanie dokumentu o przyjęciu tronu.

Wiedeń, 24 listopada.

Wczoraj rano minister spraw zagranicznych i domu cesarskiego udał się do Schoenbrunnu i przedłożył cesarzowi do podpisania dokument, mocą którego cesarz ogłasza wstąpienie swoje na tron.

Koronacya na Węgrzech.

Budapeszt, 24 listopada.

»Az Est«, podawszy odręczne pismo cesarza Karola do hr. Tiszy w sprawie koronacyi cesarza Austryi na króla Węgier donosi ze źródła — jak twierdzi — miarodajnego, że **koronacya odbędzie się dnia 15 grudnia.**

Hr. Berchtold najwyższym ochmistrzem dworu.

Wiedeń, 24 listopada.

Hr. Leopold Berchtold, dotychczasowy ochmistrz dworu cesarza Karola jako następcy tronu będzie najwyższym ochmistrzem dworu cesarza.

Udział króla hiszpańskiego w pogrzebie.

Wiedeń, 24 listopada.

Tutejsze koła dyplomatyczne roztrząsają pytanie, czy **podróż króla hiszpańskiego**, który chce przybyć do Wiednia na pogrzeb, **nie zostanie uniemożliwiony przez koalicyę.**

Zwrot we Włoszech.

Zurych, 24 listopada.

»Tagesanzeiger« donosi z Medyolanu:

Sensacyę wywołał tu artykuł wojowniczo dotąd usposobionego dziennika »Sera«, który podnosi, że we **Włoszech coraz silniej ujawnia się dążenie do szybkiego zakończenia wojny.** Równocześnie w opinii publicznej Włoch zaznacza się niechęć do Anglii.

150 ofiar z „Britanii".

Lugano, 24 listopada.

»Corriere della Sera« donosi, że podczas zatonięcia parowca szpitalnego »Britania« zginęło 150 osób.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.